

jest Barbara Sieroszevska-Borowska, córka powstańca – kpt. Władysława Sieroszevskiego. Według jej relacji, modlitwę napisała ona w wieku ośmiu lat i wręczyła ojcu, aby miał zawsze przy sobie. W czasie powstania warszawskiego kpt. Sieroszevski trzymał ją w portfelu w kieszeni na lewej piersi. W walce dosięgła go kula i zatrzymała się na modlitwie, powodując uszkodzenie rogu kartki. Ranny powstaniec ocalał i doczekał końca wojny”.

Choć ta historia opiera się na przekazach rodzinnych, to wydaje się jednak jak najbardziej prawdopodobna. Jak mówi Mazur, rana nie było pewnie zbyt ciężka, Sieroszevski trzymał ją w nocy po dniu, gdy został zraniony Sieroszevski (ps. „Sabała”), zszedł do kanałów, by szukać dla swojego oddziału drogi odwrotu z „Reduty Wawelskiej”. I co istotne, wspólnie z innymi członkami tego patrolu udało mu się to zrobić, a walczący w tym rejonie Warszawy mogli się bezpiecznie ewakuować do Śródmieścia. Później będący przed wojną prokuratorem kpt. został m.in. szefem Służby Sprawiedliwości Komendy Głównej AK.

Mimo że pracownik MPW śmieje się, iż to trochę jak historia z hollywoodzkiego filmu i Amerykanie na pewno być już zrobili na ten temat wielką produkcję, to w Polsce wciąż z nią niewiele. A tym bardziej fabuły o tym nie doczekamy się pewnie (jeśli w ogóle) przez dziesiątki lat. Równie symboliczne, i także związane ze śladem po kuli, jest niemieckie odznaczenie – Krzyż Błazowy z Mieczami. Niewielki, mający zaledwie kilka centymetrów długości metalowy przedmiot esesman dostał za udział w napaści na Polskę we wrześniu 1939 r. Zakończenie tej historii to moment, kiedy pięć lat później noszone na piersi odznaczenie przeszzywa kula wystrzelona przez powstańca, który bronił budynku Pasty. Historia zatoczyła koło? Sprawiedliwość stało się zadość czy to po prostu dziwny przypadek? Interpretację musi już przeprowadzić każdy osobiście, ale temu, że jest arcyciekawa, nie zaprzeczy nikt.

### Obrączki wykonane z łusek

Pamiątki z czasów powstania MPW wciąż gromadzi. Oczywiście jest ich tak dużo, że nie wszystkie są cały czas dostępne na ekspozycji stałej, ale co ciekawsze pojawiają się na wystawach czasowych. Do takich ukrytych atrakcji należą m.in. obrączki ślubne podpor. Stanisława Swiniarskiego i strzelca Tomiry Cecylia Pakowskiej. Biżuterię wykonano w rusznikarni przy ul. Poznańskiej 12. W czasie ciągłych niedoborów wszystkiego za materiał posłużyły łuski od pocisków. Co ciekawe, zachowało się nawet świadectwo ślubu datowane na 3 października 1944 r., czyli samą końcówkę powstania. Oto fragment jego treści: „Zaświadczenie, że w parafii wojskowej nr 1 w Warszawie dnia 3 października 1944 r. został zawarty związek małżeński pomiędzy...”. Na dokumencie są nawet pieczęcie,

co jest kolejnym dowodem na to, jak sprawnie działało Polskie Państwo Podziemne.

W tych zbiorach znajduje się także lornetka, którą 1 sierpnia w stojącej do dzisiaj Hali Mirowskiej zdobył powstaniec Jerzy Nachtman ps. „Olecki”, „Kazimierz” i „Wołomiński”. Urządzenie dalej działa. – Niestety, to było już tak dawno, że niewiele z tych wydarzeń pamiętam. Nie jestem pewien, czy ten Niemiec, do którego należała lornetka, zginął, czy przeżył – opowiedział nam wiekowy już dziś powstaniec.

## PAMIĄTKI Z CZASÓW POWSTANIA MUZEUM WCIĄŻ GROMADZI. JEST ICH TAK DUŻO, ŻE NIE WSZYSTKIE SĄ DOSTĘPNE NA EKSPOZYCJI

Także w magazynie leży rzecz może mniej związana z samym powstaniem, jednak naprawdę zapadająca w pamięć. Jest to niesamowity dzbanuszek, który został wykonany przez więźniów w obozie jenieckim w Zeithain. Należał od do sanitariuszki Ireny Iwańczuk ps. „Kruk”, „Bożena”, która pełniła służbę w punkcie sanitarnym przy ul. Polnej 34. Po zakończeniu walk trafiła do Niemiec. Choć nie wiadomo, kto wykonał dzbanek, to wrażenie robi ogromna precyzja. Mający kilkanaście centymetrów wysokości dzbanuszek został wykonany z puszek po amerykańskim paszteciku – wciąż można przeczytać, że wcześniej znajdował się w nim „Rose Mill Pate”, a producent miał siedzibę przy 370 Lexington Avenue w Nowym Jorku. Z kolei szyjka, z której nalewano napoje, wykonana jest prawdopodobnie z jakiejś metalowej figurki przedstawiającej kobietę – szyjka dzbanka to jej noga.

### Dziś ich słycać nawet w Szwecji

Zupełnie innego rodzaju opowieść kryje się za radiostacją „Błyskawica”, która zaczęła nadawać 8 sierpnia 1944 r. Skonstruował ją wielki amator łączności i krótkofalówek Antoni Zębik, ps. „Biegły”. Swoją początek ta historia ma w 1939 r., kiedy

zamiast zgodnie z rozkazem zniszczyć amatorskie radiostacje znajdujące się na poczcie głównej w Częstochowie, Zębik powyjmował z nich najważniejsze elementy i dał na przechowanie mamie. Przez następne lata, jeżdżąc po Polsce, gromadził kolejne części, a w 1943 r. zaczęła się mozolna budowa radiostacji. Właśnie z myślą o mającym nadejść powstaniu. Choć Zębik był podejrzewany przez Niemców, udało mu się zmylić trop i radiostację z południa przetransportowano do stolicy.

To kilka słów z pierwszego programu: „Po pięciu latach straszliwego terroru, po latach walki podziemnej, Warszawa wyszła na ulicę, by w blasku dnia jawnie wyrównać rachunki krzywd z niemieckim najeźdźcą i zdobyć upragnioną wolność”. W czasie powstania nadawano oczywiście dziennik, lecz także reportaże z walk, komentarze, głosy pracy powstańczej, a również program kulturalny. Nawet dziś przy niektórych odsłuchiwanych audycjach ciarki przechodzą po plecach. Część z nich prowadził Jan Nowak-Jeziorański. W 1944 r. kilka razy zmieniano miejsce nadawania. Zniszczono ją 4 października, gdy powstanie się skończyło.

Jednak ta historia ma swój ciąg dalszy. W 60. rocznicę wybuchu walk, w muzeum wystawiono dokładną replikę, którą młodzi zapalęcy zbudowali po konsultacjach z „Biegłym”. Nowa wersja jest skonstruowana z dokładnie takich samych elementów, a poszczególne części kupowano na aukcjach staroci w różnych krajach. Co roku, w rocznicę powstania, przygotowywana jest specjalna audycja, która w sprzyjających warunkach da się odbierać nawet w... Szwecji. Choć trzeba podkreślić, że dziś używa się już innej częstotliwości, ponieważ tę, z której korzystano w 1944 r., zajmuje obecnie NATO. Kolejny symboliczny zbieg okoliczności. ■

*Ożenił ci za wszystko  
ko, Wzręchmoany Bo  
że! Dotej mi Mat-  
kę i Ojca i wszystko  
ko, wszystko... Du-  
ha świąteczny! Czem-  
i mam dzięko-  
Chyba ta  
i modlitwy*

Parafia Wojskowa Nr 1  
w WARSZAWIE  
3.10.1944

Świadectwo Ślubu.

Zaświadczam, że w parafii wojskowej N. 1 w Warszawie dnia 3 października 1944 roku został zawarty związek małżeński pomiędzy Stanisławem Swiniarskim i Cecylią Tomirą Pakowską.

Wydane w celu ewidencji parafialnej.

Warszawa dnia 3 października 1944 r.

11/8 Wzrostek [nieczytelny]  
N. Mitek krp.

F. Poprawiono na dowrodek - N. Mitek